

Tomasz Dekert: Reforma liturgii Triduum Paschalnego miała charakter duszpasterski

Podstawowa różnica między liturgią przedsoborową a posoborową nie polega na detalach, ale ma charakter systemowy – mówi dr Tomasz Dekert w wywiadzie dla „Teologii Politycznej”

Michał Kmieć (Teologia Polityczna): Uczęszcza Pan na liturgię Triduum Paschalnego według ksiąg sprzed reformy liturgicznej Pawła VI. Czym szczególnie różni się ta liturgia od formy zwyczajnej? Czy są jakieś symbole, których nowa forma nie zawiera?

Dr Tomasz Dekert, wykładowca w Instytucie Kulturoznawstwa Akademii „Ignatianum”: Mówiąc o różnicach pomiędzy Triduum w obu formach nie da się wyjść od zwykłego wskazania, że tutaj jest tak (to), a tu tak (tamto). Podstawowa różnica nie polega po prostu na detalach, ale ma charakter systemowy. Nie chodzi o strukturę poszczególnych części Triduum, ta akurat została w dużej mierze w liturgii posoborowej zachowana, a przynajmniej jej podobieństwo do formy starszej jest łatwo zauważalne. Ująłbym to tak, że Triduum przedsoborowe ma się do posoborowego tak, jak stara msza do nowej. Oznacza to cały szereg rzeczy, z których podkreśliłbym z jednej strony dużo silniej rytualny (w sensie zarówno porządku, jak też większego bogactwa języka gestu i znaku), a z drugiej bardziej kontemplacyjny charakter. Jest mniej, jak określa to jeden mój znajomy, „przejęzykowiona”, przy czym nie chodzi tu o mniej rozległy zasób

tekstów liturgicznych. Pewnym ogólnym paradoksem dotyczącym starej liturgii na tle nowej jest to, że chociaż w tej pierwszej używa się większej liczby, i zarazem dłuższych tekstów, nie stanowi ona przestrzeni wypełnionej słowami, w której opowiadamy sobie o różnych sprawach związanych z Bogiem, Chrystusem, zbawieniem etc., ale obiektywną rzeczywistość, w którą wchodzimy. Uczestniczymy w tym, co jest, a nie w mówieniu o tym, co jest. Wynika to w dużej mierze ze wspomnianej rytualności obejmującej dużo większy udział modlitw odmawianych z różnym natężeniem głosu, a także – co jest bardzo istotne – z praktycznie całkowitego braku możliwości dodawania do liturgii treści poza- i metaliturgicznych. Mam na myśli wszelkiego rodzaju dodatki typu zagajenia celebransa, składanie życzeń księżom w Wielki Czwartek, a także tzw. komentarzy liturgicznych. Moim zdaniem te ostatnie to jeden z najbardziej chybionych pomysłów na pomoc wiernym w uczestnictwie w liturgii. W rzeczywistości bowiem generują one pewien dystans i sugerują, że uczestnictwo w rytuale polega niejako na myśleniu o nim. Żadnych tego rodzaju „przeszkadzaczy” w starej liturgii nie ma.

Czy pomiędzy zwyczajną (obecną) a nadzwyczajną (przedsoborową) formą liturgii nie ma poza tym różnic?

Triduum przedsoborowe ma się do posoborowego tak, jak stara msza do nowej

Istnieją oczywiście również różnice bardziej szczegółowe (nie będę, a jeśli będę to rzadko wchodził w sprawy

najbardziej szczegółowe dotyczące samych tekstów formularzy liturgicznych). Liturgia Wielkiego Czwartku jest to – podobnie jak teraz

– uroczysta Msza święta (tzw. Msza Wieczerzy Pańskiej). Zawiera ona obrzęd Mandatum, czyli obmycia nóg, który znajduje się w tym samym miejscu, co w liturgii zreformowanej, przy czym jest to efekt zmiany w wyniku reformy Piusa XII. Wcześniej obrzęd ten sprawowano już nie tylko po Mszy, ale również po nieszporach i rytualnym obnażeniu ołtarzy. Co ciekawe, obmywano wówczas nogi dwunastu duchownym lub dwunastu żebrakom. Obrzędem, z którego zrezygnowano po reformie jest wspomniane przeze mnie obnażenie ołtarzy. Nie jest to zwykłe ściągnięcie obrusu. Kapłan z asystą wychodzi przed ołtarz główny, rozpoczyna antyfonę *Dividunt sibi indumenta mea, et de veste mea mittunt sortem* („Dzielą między siebie moje szaty i o suknię moją los rzucają”), a następnie recytując Ps 21 (22 w numeracji hebrajskiej) zdejmują obrusy z ołtarzy (w tradycyjnym rycie rzymskim na jeden ołtarz przypada ich trzy). Jest to symbol odarcia z szat naszego Pana, którego ołtarz reprezentuje.

W liturgii Wielkiego Piątku chciałbym zwrócić uwagę na pewne elementy Adoracji Krzyża. Rozpoczyna się ona od odsłonięcia i wywyższenia krzyża – przy każdym z trzech odsłonień kapłan wstępuje coraz wyżej po stopniach ołtarza. Niezwykły jest przepisany rubrykami sposób oddania krzyżowi czci przez kapłana. Przekazawszy go ministrantom, którzy trzymają go przed ołtarzem, ściąga buty i przechodzi do wejścia do prezbiterium. Idąc do krzyża przyklęka trzykrotnie, a potem dopiero całuje stopy figury Ukrzyżowanego.

„Zdejmij sandały z nóg, albowiem ziemia, na której stoisz jest ziemią świętą”, mówi Bóg do Mojżesza z krzewu gorejącego. To samo uznanie kratofanicznej wręcz świętości krzyża mamy tutaj. Na tę adorację mszał przepisuje śpiew tzw. Improperia, tj. „Skarg Zbawiciela” przeplatany grecko-łacińskim trisagionem („Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny zmiłuj się nad nami”), a następnie antyfonę Crucem Tuam i hymn Crux Fidelis. Nie mam doświadczenia uczestnictwa w Triduum zreformowanym poza granicami Polski, ale myślę, że warto wspomnieć, że Mszał dla diecezji polskich przewiduje polskie wersje

tych śpiewów (Improperia - „Ludu, mój ludu”, Crux fidelis – „Krzyżu święty”; trisagion występuje jako osobna pieśń), które znajdują się w faktycznym użyciu.

A jak wygląda sytuacja w przypadku Wigilii Paschalnej?

Liturgia Wigilii Paschalnej zawiera najwięcej różnic. Obejmują one np. zmiany szat przez diakona wnoszącego paschał do kościoła i śpiewającego Exultet, inny skład czytań wigilijnych i w ogóle inny przebieg liturgii. Po lekcjach (po reformie Piusa XII czterech) ze Starego Testamentu nie następują lekcje nowotestamentalne i śpiew Alleluja, lecz pierwsza część Litanii do Wszystkich Świętych, poświęcenie wody chrzcielnej (obrzęd mający formę tekstualną bardzo długiej prefacji oraz niezwykle bogaty w symboliczne gesty; poświęcenie wody wiąże się z waniem do niej Oleju katechumenów i Krzyżma), udzielenie Chrztu św. (jeśli są kandydaci), procesja do chrzcielnicy w celu umieszczenia tam pojemnika z wodą chrzcielną, odnowienie przyrzeczeń i druga część litanii. Dopiero potem zaczyna się uroczysta Msza rezurekcyjna, z lekcją z Listu do Kolosan oraz fragmentem Ewangelii św. Mateusza o zmartwychwstaniu Pana Jezusa.

Czy do liturgii Triduum Sacrum przeniknęły jakieś obrzędy świeckie lub ludowe?

Nie jestem w stanie odpowiedzieć wprost na to pytanie, ponieważ wymagałoby ono szczegółowej wiedzy z dziedziny historii liturgii, której nie posiadam. Intuicyjnie powiedziałbym, że nie, a jeśli do czegoś takiego doszło, to w okresie przed reformą potrydencką. Jedynym elementem, który kojarzę, a który od biedy można by określić jako „świecki” jest styl i charakter Exultetu. Wybitna znawczyni

wczesnochrześcijańskiej literatury łacińskiej, Christine Mohrmann pisała, że zawiera on elementy poetyckie zapożyczone z Georgik Wergiliusza. Jakaś jego wczesna forma była znana i obecna w liturgii wielkanocnej już w IV w. i zachował się list św. Hieronima, w którym zżyma się on na wykorzystywanie pięknych, pieszczących uszy, ale jednak świeckich wzorców poetyckich przy tak doniosłej liturgicznej okazji. Mohrmann twierdzi, że tekst Exultetu odbiega faktycznie mocno od stylistyki typowych łacińskich tekstów liturgicznych. W pewnym sensie próbę zastosowania wzorców świeckich w liturgii podjął w XVII w. papież Urban VIII. Zarządził on reformę brewiarza polegającą na rewizji hymnów oficjum w celu „przepisania ich” wg zasad poezji klasycznej. Reforma ta spotkała się jednak z dużym oporem, stawał bowiem w poprzek uświęconemu liturgicznemu uzusowi.

Zasadnicze impulsy do zmian liturgii Triduum Sacrum płynęły z Ruchu Liturgicznego, miały więc one silne podłoże duszpasterskie

W kontekście pytania o obrzędy „ludowe” chciałbym wspomnieć o jednym obrzędzie w ramach Wigilii Paschalnej. Nie jest on w sensie właściwym „ludowy”,

ale stanowi przykład niezwykle uniwersalnego archaicznego symbolizmu. Mam tu na myśli poświęcenie wody chrzcielnej, którego jednym z elementów jest umieszczenie płonącego paschału w naczyniu z wodą. Trudno o bardziej uderzające nawiązanie do kosmicznego symbolizmu seksualnego, który zresztą wprost przywołują słowa modlitw. Zanurzając trzykrotnie paschał kapłan śpiewa: „Niech moc Ducha Świętego zstąpi w wodę wypełniającą to źródło chrzcielne”, a następnie trzymając go ciągle w wodzie tchnie w nią trzykrotnie formując oddechem literę Ψ jako pierwszą głoskę słowa ΨΥΧΗ –

„dusza” i modli się: „Niech zapłodni całą tę wodę dając jej moc odradzania”.

Dlaczego w latach 50. zdecydowano się na gruntowną reformę Liturgii Triduum Paschalnego?

Wydaje się, że zasadnicze impulsy do tych zmian płynęły z Ruchu Liturgicznego, miałyby więc one silne podłoże duszpasterskie. Można je uznać do pewnego stopnia za jaskółki późniejszych, posoborowych zmian, zresztą dokonanych częściowo przez tych samych ludzi, pracujących nad reformami Piusa XII. Osobiście muszę przyznać, że zmiany te są dla mnie średnio zrozumiałe. Patrząc na same teksty liturgiczne i opisy ceremonii (można to zrobić sięgając do znakomitego, wydanego w latach 30-tych mszalika przygotowanego przez o. Gaspara Lefebvre’a OSB, mnicha z opactwa św. Andrzeja w Brugii) i porównując je z tymi z Mszału św. Jana XXIII (1962), który zawiera już zreformowane obrzędy Wielkiego Tygodnia nie sposób zauważyć jakiejś zmiany in plus, raczej zubożenie. Z pewnością uczestnictwo w Wigilii Paschalnej zawierającej dwanaście długich lekcji („proroctw”) starotestamentalnych było wymagające, ale czy zredukowanie ich do czterech jest faktycznie jakąś zdobyczą? Stanowiło to jakiś problem dla wiernych. Papież Franciszek w wydanym niedawno wywiadzie-rzece pt. *Otwieranie drzwi* przywołuje wspomnienie uczestniczenia w tej wigilii jako coś nieznośnie nużącego. Tyle że, czy to faktycznie był problem liturgii, czy usposobienia uczestników? Zwykle jako ewidentnie pozytywny wymiar reform obrzędów Triduum podaje się zmiany godzin ich celebrowania. Do tego czasu odprawiano je przede wszystkim rano, natomiast w wyniku zmian przeniesiono je na godziny popołudniowe lub wieczorne. Aktualnie bardzo dużą wagę niektórzy przywiązują do nocnej celebracji Wigilii Paschalnej ze względu na sens Liturgii Światła, rozpraszania mroku przez płonący paschał itd. Kiedyś mi również wydawało się to

bardzo istotne, jednak w momencie, w którym uświadomiłem sobie do jakiego stopnia liturgia zreformowana (mam na myśli już przede wszystkim tę po Vaticanum II) została generalnie odarta z większości znaków, kurczowe trzymanie się jednego z nich zaczęło mi się jawić jako coś pozbawionego sensu.

Czy w wyniku reform Piusa XII dodano (przywrócono) jakieś szczególne obrzędy, które obecne są również w formie zwyczajnej? A może jakieś usunięto?

O czasie celebracji już mówiłem. Natomiast obrzędem, który w pełni odpowiada temu, o co Pan pyta, a więc został dodany do liturgii Wigilii Paschalnej w latach 50. i został zachowany w liturgii zreformowanej po Soborze jest odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. To był element nowy, w poprzedniej formie nieobecny.

Rozmawiał Michał Kmieć

Tomasz Dekert – doktor religioznawstwa, wykładowca w Instytucie Kulturoznawstwa Akademii „Ignatianum” w Krakowie, współpracownik Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego oraz kwartalnika „Christianitas”.